CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. **Wilno, Niedziela 28 maja 1939 r.** **№ 22 (111)**

Musimy wciąż iść naprzód

Jednym z najpiękniejszych przejawów życia jest zapał oraz skłonność do postępu i ulepszeń. Zazwyczaj też młodzi rolnicy niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy chcieliby w gospodarstwie rodzicielskim wszystko zmieniać i poprawiać oraz wprowadzać różne nowości.

W zasadzie dążenia te są słuszne gdyż w każdym gospodarstwie niejedno dałoby się zmienić na lepsze, tylko że z ulepszeniami w rolnictwie sprawa jest niełatwa.

Często najbardziej celowe, zdawałoby się, ulepszenia zawodzą, i zamiast oczekiwanych korzyści przynoszą straty.

Jedną z głównych przyczyn takich niepowodzeń bywa błędne wykonanie pewnych zabiegów, a to znów wynika z niedostatecznej znajomości rzeczy, czyli z braku umiejętności praktycznych, które można posiąść jedynie przez długie doświadczenie i naukę.

W pracy nad ulepszeniem naszego gospodarstwa nie należy sięgać odrazu po rzeczy wielkie. Osiągnięcia wielkiej wagi są bowiem możliwe właśnie dzięki napozór drobnym, codziennym pracom i czynnościom.

Weźmy np. kwestię ładu i porządku w gospodarstwie wiejskim naszych ziem.

O porządek w zagrodach wiejskich nikt prawie nie dba. Widzimy płoty poobalane, słomę rozrzuconą, brak gnojowni i śmietników; strzechy na chatach są postrzępione i niedbale naprawiane. Wszystkie narzędzia są porozrzucane bezładnie, że jak trzeba — trudno się doszukać.

Gnojówka spływająca do rowów lub zatruwająca powietrze w postaci niewysychających nigdy kałuż przed domem może być odprowadzona do specjalnego zbiornika, boć przecie posiada ona dla rolnika dużą wartość. Śmiecie niech idą na kupy kompostowe, a słoma nie powinna być niedbale przechowywana, bo nieraz jej na przednówku i na podściół i na paszę brakuje.

Narzędzia porzucone byle jak rdzewieją, niszczą się — a potem trzeba je kupować.

Uporządkowanie tych wszystkich niedociągnięć naszej gospodarki jest pilną potrzebą.

Twierdzenie, jakoby na wsi u nas nie było wogóle postępu jest błędne. Postęp jest i to duży, byłoby jednak równie wielkim błędem wpadać w drugą ostateczność i dowodzić, że zrobiliśmy wszystko, co dla podniesienia produkcji rolniczej i poprawy bytu rolnika jest niezbędne.

Od czasów rżnięcia sieczki starą kosą, od młócenia zboża cepami przez pół zimy, od kołowrotka, przy którym przesiadywało się pół nocy przy „kopciłce" bez szkła, od łapci do butów, od sochy do pługa itd. — postęp jest wielki.

Niestety nieszczęściem naszym jest, że zawód rolnika nawet dziś jeszcze uważany jest za przyrodzony talent każdego człowieka. Byle pług utrzymał w garści, już może być producentem rolnym. Pogląd ten, z gruntu błędny, przysparza rolnictwu wiele szkód.

Dziś zasadą prawidłowej gospodarki rolnej jest myślenie, rozważanie, zdolność przewidywania i umiejętność uzgadniania wszelkich korzystnych i niekorzystnych wpływów na przebieg gospodarki.

A więc rolnictwo wymaga gruntownej wiedzy, zamiłowania do porządku, oszczędności i rozumnej gospodarki.

Tu leży źródło postępu rolniczego. Przy warsztacie rolniczym powinni stać ludzie pracy swej oddani i dobrze przygotowani do jej wykonywania.

Marszałek Józef Piłsudski mówił „wielka Rzeczpospolita Polska winna stać się nie tylko największą potęgą wojenną, ale także kulturalną na całym Wschodzie".

Rolnicwo jest jednym z elementów potęgi państwa na każdym polu jego działalności.

Dlatego my, rolnicy, musimy wciąż iść naprzód.

Eugeniusz Łastowski.

Gdańsk odwiecznie polski



Starożytne odrzwia „Dworu Arthusa" w Gdańsku z orłem polskm zdjętym w roku ubiegłym przez hitlerowców.

Dochodzenia polskie w sprawie zajścia gdańskiego

W nocy z dnia 20 na 21 bm. bojówkarze niemieccy napadli i zdemolowali lokal urzędowy naszej straży celnej.

Szofer przybyłego na miejsce przedstawiciela polskiego inspektoratu celnego w obronie własnej zmuszony był użyć broni, przy czym zastrzelił jednego z napastników.

W związku z prowokacyjnym napadem w Kalthof z dnia 20 na 21 b. m. na samochód polskiego inspektora tu cel i wynikłym w następstwie tego wypadkiem, władze polskie zarządziły wszczęcie odpowiednich dochodzeń.

Zajścia w Gdańsku w prasie europejskiej

Prasa europejska obszernie naświetla ostatnie wypadki w Gdańsku, wyrażając całkowitą solidarność opinii francuskiej z punktem widzenia Polski na wydarzenia Gdańskie.

Korespondent Berliński „Observer" stwierdza, że prowokacyjny charakter wypadków gdańskich nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dziennikarz podkreśla przy tym, jego zdaniem zastanawiającą okoliczność, że prowokacja ta miała miejsce akurat podczas pobytu ministra Ciano w Berlinie.

Zdaniem francuskich kół politycznych tajna konwencja, którą zawiera pakt włosko-niemiecki, precyzuje dokładnie dalsze przedsięwzięcia obu rządów na wszystkich odcinkach planowanej agresji.

Jak donosi agencja „Hawas", na na początku czerwca przybywa do Gdańska szef szturmówek niemieckich generał Lutze, który obecny będzie, jak to opiewa niemiecki komunikat oficjalny, na święcie gdańskich oddziałów szturmowych. Jednocześnie, jak donoszą korespondenci Hawasa, w tym czasie przybędzie do Gdańska po nad 10 tysięcy szturmowców z

Korespondent „Obserwer" uważa, że Niemcy chcieli sprowokować Polskę do bardziej stanowczego wystąpienia, stworzyć sugestie, że to Polska jest napastnikiem, zaś Niemcy tylko się bronią.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

18.V — 24.V

W obecnej konstelacji politycznej świata wyróżniają się dwa nawzajem przeciwstawne sobie bloki państwowe: z jednej strony „państwa osi“ („oś“ Rzym — Berlin) a więc Niemcy i Włochy, z drugiej zaś trójporozumienie Anglii, Francji i Polski. — Państwa należące do każdego z tych bloków łączą silne i niedwuznaczne sojusze wojenne. Wszystkie inne narody świata można podzielić na te, które sprzyjają mniej lub więcej wyraźnie jednemu z wymienionych bloków i te, które zachowują całkowitą neutralność. Do grupy państw sprzyjających „osi“ Rzym — Berlin zaliczyć należy w Europie — Hiszpanię, Węgry i Bułgarię, w pozostałych częściach świata — tylko jedną Japonię. Państwa opowiadające się po stronie bloku Anglii, Francji i Polski — w Europie: Rumunia, Grecja, Belgia i Holandia. w pozostałych częściach świata — Turcja, Stany Zjednoczone i Chiny nie licząc dominiów angielskich, które jednak mogą mieć decydujący wpływ na przebieg wojny w Europie. (Do dominiów angielskich jak wiadomo zalicza się —Kanada, Australia. Indie, Afryka Południowa i in.).

Do państw, które ze względu na swe położenie geograficzne, czy też siły militarne zachowują całkowitą neutralność należy w Europie: Szwajcaria, Jugosławia, Portugalia, państwa Skandynawskie (Dania, Szwecja, Norwegia i Finlandia) oraz państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa i Estonia); w innych częściach świata neutralność zachowują państwa Ameryka Południowej. Trzeba jednak zaznaczyć, że prawie wszystkie wymienione tu państwa jako neutralne nie wyłączając państw Ameryki Południowej odnoszą się przychylnie do bloku Anglii, Francji i Polski i w razie wojny wiele z nich z pewnością opowiedziałoby się po jego stronie. Natomiast zupełnie specjalne stanowisko zajmuje Rosja Sowiecka, która jak dotychczas nie sprecyzowała jasno swego stanowiska. Obecnie nie wiadomo czy Rosja przyłączy się do bloku, czy zachowa neutralność, jedno jest pewne, że nie połączy się z „osią“.

Tak się przedstawia podział sił w obecnej sytuacji politycznej świata. Trzeba dodać, że ani jedna ani druga strona „nie zasypia gruszek w popiole“, lecz stara się „skaptować“ dla siebie jak największą ilość zwolenników, a także wzmocnić gospodarczo i militarnie swoich dotychczasowych sojuszników i przyjaciół. —

Każdy tydzień przynosi nam coraz to nowe posunięcia w tej gigantycznej grze politycznej jaka odbywa się w naszych oczach między trójporozumieniem, a osią.

W ubiegły mtygodniu mieliśmy znowu oświadczenie **angielskiego premiera Chamberlaina** (czyt. Czemberlena) w sprawie paktu z Polską, Rumunią i Grecją. Premier stwierdził, że fakty te są tymczasowe i stanowią jak gdyby wstęp do umów bardziej trwałch. Po ostatnim sukcesie bloku anglo-francuskiego na Bałkanach przez przyłączenie się do bloku Turcji, **przedłużanie się układów z Rosją** nie jest rzeczą pomyślną, ponieważ może dodać odwagi Niemcom i Włochom. Długie targi z Rosją nie są jednak dla nikogo niespodzianką. — Zbyt uprzywilejowane stanowisko zajmuje Rosja w obecnej konstelacji politycznej, by zgodziła się ona dość tanio sprzedać swój głos na rzecz Anglii, Francji i Polski. Jak wiadomo Rosja żąda wzamian za swój udział w koalicji pokojowej pomocy Anglii i Francji na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej. Anglia natomiast dąży do tego, aby sprawy azjatyckie wyłączyć całkowicie z dyskusji bojąc się aby przez przeciwne postawienie spraw nie spowodować silniejszego związania się Japonii z Niemcami i Włochami. Co do Japonii, to jak się wydaje jest ona dostatecznie silnie szachowana przez Stany Zjednoczone, a jej akcja w Chinach natrafia na wielkie przeszkody. W ten sposób Japonia siłą rzeczy jest zneutralizowana i nie niebezpieczna. Ponieważ udział Rosji w „bloku pokoju“ jest rzeczą bardzo cenną — Anglia postanowiła nie przerywać dalszych pertraktacyj. W sprawie ustępstw jakie można byłoby udzielić jeszcze Rosji naradzali się w ub. tyg. w Paryżu ministroowie spraw zagr. Anglii i Francji, oraz premier francuski Daladier. Sytuacja w Europie zmusza Anglię do załatwienia szeregu spraw dotąd nierozstrzygniętych w jej posiadłościach i mandatach. —

„Biała księga“ ogłoszona w ub. tyg. **załatwia ostatecznie sprawy Palestyny.** Palestyna po 10 latach ma zostać państwem niepodległym z równym udziałem Żydów i Arabów w rządzie. W ciągu 5 najbliższych lat imigracja Żydów zostaje ograniczona do minimum. Jest to przekreślenie marzeń żydowskich o własnej siedzibie narodowej. Ten krok Anglii tłumaczy się chęcią zjednania sobie Mahometan, co nie byłoby kwestią mało ważną w razie wojny w Europie.

Akcja osi Rzym — Berlin w ub. tyg. zaznaczyła się uroczystym podpisaniem w Berlinie układu wojskowego między Włochami, a Niemcami. Układ ten nie wnosi nic nowego, a stanowi jedynie potwierdzenie istniejących już między obu państwami stosunków.

Został sfinalizowany **układ handlowy litewsko-niemiecki.** Stanowi on jeszcze jedną porażkę polityki niemieckiej, ponieważ wbrew pierwotnym żądaniom Niemiec obroty handlowe z Litwą zostały ustalone w dotychczasowej wielkości (30 proc. og. obrotów Litwy).

Nie można pominąć milczeniem bezczelnego **napadu hitlerowców na polski urząd celny w Gdańsku.** — Podkreślić należy energiczną samoobronę Polaka, który w obronie własnego życia położył trupem jednego z napastników. Do sprawy Gdańska, tak aktualnej obecnie wrócimy jeszcze w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Doniosły moment w życiu żołnierza



Pułk kawalerii im. Bolesława Chrobrego w czasie składania przysięgi.

Prezydent Roosevelt odwiedzi Anglię

W dniu 22 maja bieżącego roku dzienniki londyńskie podały, że angielska para królewska, podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych zaprosiła oficjalnie prezydenta U. S. A. Rooswelta do Anglii.

Przyjazdu Rooswelta do Europy spodziewać się należy wczesną jesienią.

Hitlerowcy gdańscy

przygotowują demonstracyjny pogrzeb zabitego rzeźnika

Z Gdańska donoszą, że hitlerowcy przygotowują demonstracyjny pogrzeb zabitego w Kałdowie (Kalthof) rzeźnika pruskiego Grübnera. Na pogrzeb wedle zapowiedzi, przybyć mają szturmowcy z Prus Wschodnich i z Trzeciej Rzeszy.

Jakie prawa posiada Polska w Gdańsku

Wobec aktualności tematu gdańskiego i odrzuconych przez Polskę roszczeń niemieckich do Gdańska, które znalazły znakomite odparcie w mowie min. Becka, chcielibyśmy przypomnieć, jakie uprawnienia w Gdańsku posiada Polska.

A więc Gdańsk jest Wolnym Miastem, ale zajmuje uprzywilejowane miejsce na ziemiach polskich, gdyż całe dorzecze Wisły jest wyłącznie przez Polaków zamieszkałe, podczas gdy u samego ujścia do morza rozłożyło się piękne i wielkie miasto portowe, którego ludność jest w przeważającej ilości niemiecka. Położenie geograficzne jest tutaj momentem ważniejszym niż charakter ludności, gdyż ten charakter może ulegać zmianom i ulegał im kilkakrotnie w ciągu wieków, zaś położenie geograficzne zmienić się nie da.

W Gdańsku obowiązują cła polskie, gdyż Gdańsk jest włączony do polskiego obszaru celnego. Drogi żelazne, poczta, telefon i telegraf należą do Polski. Polska ma wyłączne prawo prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego Miasta, a konwencja polsko - gdańska ustala dla Polaków w Gdańsku pracujących prawa takie z jakich korzystają gdańszczanie.

Zadaniem komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku jest stałe baczenie, ażeby prawa Polski w Gdańsku nie były uszczuplane.

Jak wiadomo, traktat wersalski powierzył opiekę nad Wolnym Miastem Lidze Narodów. Nie posiadając własnej siły zbrojnej, przy pomocy której mogłaby bronić Gdańska, Liga Narodów powierzyła Polsce obronę Gdańska zarówno na wypadek napaści na Wolne Miasto z zewnątrz, jak i na wypadek gdyby wewnątrz W. M. zaszły okoliczności zmuszające do użycia siły dla utrzymania pokoju wewnętrznego, a siły miejscowej policji byłyby niedostateczne. Nikt więc poza Polską nie może ingerować na wypadek jakichkolwiek zamieszek w Gdańsku.

Rząd dąży do zapewnienia

ludności polskiej w Niemczech należnych praw

Na pos. Sejmu 22 bm. w odpowiedzi na interpelację posłów St. Ratajczyka i W. Koniecznego, złożoną na posiedzeniu Sejmu w dn. 8 marca w sprawie „zastosownia polityki wzajemności“ w związku z szykanami wobec mniejszości polskiej w Niemczech, minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przesłał następujące oświadczenie:

„Przytoczone w interpelacji fakty stosowania szykan wobec mniejszości polskiej w Niemczech podlegają badaniu i stanowią przedmiot należytego zainteresowania Rządu, które przywiązuje do nich właściwą wagę.

Dążeniem Rządu jest zapewnienie ludności polskiej w Niemczech należnych jej praw.

Sprawy te stanowią jeden z rozdziałów stosunków ogólnych Rzeczypospolitej z Rzeszą niemiecką, które znalazły wyczerpujące oświetlenie w deklaracji złożonej przeze mnie na posiedzeniu plenarnym Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja“.

W odpowiedzi na interwencję posła Dudzińskiego, złożoną na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 marca w sprawie „ostatnich wypadków w Europie Środkowej“, minister spraw zagranicznych p. Józef Beck zakomunikował, że „poruszone w interpelacji zagadnienia dotyczące całokształtu rozwijających się stosunków międzynarodowych stanowią przedmiot stałych i należytych zainteresowań Rządu, którego stanowisko znalazło miejsce w deklaracji złożonej przeze mnie na posiedzeniu plenarnym Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja.

Porozumienie z Sowietami zawarte

23 bież. mies. w godzinach wieczornych rozeszła się w paryskich kołach politycznych pogłoska, że zasadnicze porozumienie między Anglią, Francją i Sowietami uzyskano w Genewie.

Sowiety miały przychylić się do tezy francuskiej.

Ostateczna decyzja zapadnie na środowym posiedzeniu brytyjskiej Rady Ministrów. Ostateczne przygotowanie tekstów dyplomatycznych wymagać będzie jeszcze pewnego czasu.

Wedle doniesień korespondentów genewskich dzienników paryskich lord Halifax skłonny jest na przyznanie Sowietom gwarancji bezpieczeństwa na ich terytorium.

Samoloty niemieckie nad polskim terytorium

Dnia 23 maja b. r. o godzinie 17 ukazały się nad miejscowością Ogre, pow. wolsztyńskiego w odległości 3 km od granicy, a 7 km od Wolsztyna 4 samoloty niemieckie, z których jeden przymusowo lądował. Był to dwupłatowiec jednosilnikowy, pochodzenia czeskiego, pilotowany przez lotnika cywilnego, zamieszkałego we Frankfurcie nad Menem. Zbłądził on dokonując przelotu z miejscowości Sagan do Erfurtu. Towarzyszące mu trzy samoloty po kilkakrotnym okrążeniu miejsca przymusowego lądowania ich towarzysza — odleciały do Niemiec.

W śledztwie lotnik zeznał, że udawał się do Erfurtu w sprawach swego klubu, aby stamtąd przyprowadzić samolot, który miał służyć dla celów szybownictwa.

W stosunku Gdańska do LN nie będzie zmian

Angielska Agencja Reutera donosi: komitet gdański postanowił nie wprowadzać obecnie zmiany w stosunkach Gdańska do Ligi Narodów.

Postanowiono również domagać się by komisarz generalny Ligi Narodów Burckhardt powrócił do Genewy i złożył sprawozdanie o obecnej sytuacji.

Akademicy na F. O. N.



Moment wręczenia sprzętu wojskowego zakupionego ze składek mieszkańców domów akademickich w Polsce.

Sejm uczcił pamięć ś.p. Marszałka Sławka

Dnia 23-go maja o godzinie 10-ej rano odbyła się w kuluarach Sejmu uroczystość zawieszenia portretu b. marszałka Sejmu płk Walerego Sławka, pendzla artysty-malarza Stefana Norblina.

Portret przepasano krepą.

Następnie odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen Składkowskim na czele.

Otwierając obrady Izby marszałek Makowski oświadczył: Wysoka Izbo. W tych dniach został wykończony przez artystę-malarza Stefana Norblina zamówiony przeze mnie już dawniej portret ś. p. Walerego Sławka (Izba wstaje).

Portret ten prezydium Sejmu zawiesiło dzisiaj w galerii portretów. byłych marszałków Sejmu, spełniając w ten sposób akt uczczenia pamięci zmarłego marszałka (chwila milczenia).

Marszałek zawiadomił następnie o otrzymanych odpowiedziach na interpelacje posłów, po czym załatwiono szereg projektów ustaw.

Nowy wojewoda wileński P. Artur Maruszewski

Decyzją Pana Prezydenta R. P., dotychczasowy wojewoda wileński p. Ludwik Bociański mianowany został wojewodą poznańskim, a woj. poznański p. Artur Maruszewski — wojewodą wileńskim.

Dn. 22 bm. o g. 22.30 przybył do Wilna wojewoda wileński Artur Maruszewski w towarzystwie wojewody poznańskiego Ludwika Bociańskiego.

Z dworca wojewoda Maruszewski odjechał do pałacu reprezentacyjnego

* * *

Poznań żegnał go z żalem, my witamy sercem otwartym. Szczery patriotyzm i przysłowiowo silne przywiązanie wilnian do Państwa Polskiego, którego tyle dowodów dały i dawne dzieje i najświeższe ma skłonność do wylania się w uczuciu sympatii, życzliwości i miłości do tego widomego reprezentanta Rzeczypospolitej, jakim jest wojewoda wileński. Mieszkańcom ziemi wileńskiej obce jest warcholstwo. Miejscowa ludność bowiem posiada wrodzone poczucia poszanowania prawa i lojalności. Jest łagodna i cierpliwa. Za zrozumienie i szacunek do jej uczuć i potrzeb, odpłaci zrozumieniem i szacunkiem, za serce — sercem.

Opinia, jaka poprzedza w Wilnie przybycie Pana Wojewody Maruszewskiego, wiele zadań Mu ułatwi i uprości.

Zatonęła amerykańska łódź podwodna

z 66 osobową załogą

W czasie ćwiczeń amerykańska łódź podwodna „Sqalis" zanurzyła się i w ciągu szeregu godzin nie ukazała się na powierzchni morza.

Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do stwierdzenia położenia łodzi. Jak się okazuje, łódź leży na głębokości 70 mtr na dnie, w odległości 8 km na południo-wschód od wyspy Shelas. W łodzi znajduje się 2 ludzi załogi, 4 urzędników stoczni, przedstawiciel zarządu stoczni, która budowała łódź podwodną. W czasie akcji łódź podwodna „Sculpin" zdołała nawiązać łączność z łodzią „Sqalis", która zawiadomiła, że w czasie zanurzenia jeden z wentyli nie był zamknięty, wskutek czego woda zalała przedział załogi i kabinę maszynową.

Zatopiona łódź podwodna dawała znaki czerwonymi bombami dymowymi i wyrzuciła boję.

Dowódcy marynarki mówią, że załoga łodzi podwodnej „Sqalis" będzie mogła przebywać pod wodą conajmniej 24 godziny — gdyż ma w butlach spore zapasy tlenu. Ponadto przez specjalne otwory marynarze zaopatrzeni w skafandry będą mogli wydostać się na powierzchnię, w tym wypadku gdy wszelkie inne środki zawiodą.

Wypadek samochodowy królowej-matki angielskiej

Królowa Mary, matka Jerzego VI miała wypadek samochodowy. Samochód królowej-matki zderzył się na ulicy Londynu z innym wozem, jadącym z dużą szybkością.

Na skutek zderzenia samochód dworski przewrócił się, królowa jednak nie doznała, poza lekkim wstrząsem, żadnych obrażeń.

Smierć 65 osób

w zatoce Biskajskiej

W czasie burzy, jaka szalała 22 b. m. w pobliżu Hiszpanii, w zatoce Biskajskiej, zatonął w pobliżu portu w Santander duży kuter rybacki z całą załogą 49 ludzi. Zatonęła również wraz z 15 ludźmi łódź ratunkowa, która pośpieszyła na ratunek kutra.

Smutny los b. kanclerza niepodległej Austrii

Jakdonoszą z Berlina Niemieckie Biuro Informacyjne dementuje wiadomość „Reutera" o przewiezieniu do więzienia w Kolonii ostatniego kanclerza niepodległej Austrii Schuschninga.

Niemiecka agencja stwierdza, że były kanclerz Austrii jest nadal więziony w hotelu, gdzie raz w tygodniu odwiedza go żona. Ponadto więźnia bada co tydzień jeden z najznakomitszych lekarzy Wiednia.

Tymczasem gazety angielskie twierdzą jednak nadal, że Schuschning został pokryjomu przewieziony z Wiednia do Kolonii. Ponadto według informacyj angielskich stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Choroba Hitlera postępuje naprzód

Ostatnio dzienniki francuskie donoszą, że choroba Hitlera postępuje naprzód. W najbliższym czasie, jak donoszą korespondenci pism paryskich z Berlina Hitler, za radą lekarzy, uda się na dłuższy wypoczynek do Alp Bawarskich.

Król bułgarski Borys honorowym rektorem Uniw. J. Piłsudskiego

Dnia 22 maja w stolicy Bułgarii Sofii odbyło się uroczyste nadanie królowi Bułgarii tytułu doktora honorowego Uniw. J. P.

Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. Antoniewicz, wygłosił przemówienie.

W odpowiedzi przemówił król Borys, mówiąc m. in.:

„Jestem głęboko wzruszony zaszczytem okazanym mi przez Uniwersytet Warszawski, który nadał mi najwyższą swoją akademicką godność za moje skromne wiadomości i przyczynki w dziedzinie nauk przyrodniczych. Proszę panów o przyjęcie i przekazanie szanownemu waszemu Senatowi Akademickiemu mojej z głębi serca płynącej wdzięczności. W tym wyrazie uznania widzę nowy węzeł współpracy kulturalnej polsko-bułgarskiej, nowy dowód wzajemnej sympatii, szacunku i przyjaźni między dwoma bratnimi narodami".

Następnie odbyło się wręczenie dyplomu królowi i przedstawienie polskich uczonych. Król zatrzymał delegację na półgodzinnej pogawędce, przy czym rozmawiał z każdym z jej członków.

SPRAWY ROLNICZE

Jak postępować z pisklętami jednodniowymi

Sprowadzanie piskląt jednodniowych, czyli jednodniówek, posiada coraz większe zastosowanie Nie wszyscy jednak wiedzą, jak postępować z tymi pisklętami po ich przybyciu. Przypominamy więc, że pisklęta jednodniowe na ogół przebywają podróż nieźle, o ile były odpowiednio przesłane. Po wydobyciu ich z pudełka przesyłkowego należy przede wszystkim ugasić ich pragnienie maczając dzióbkami każdego z nich w wodzie z odgotowanego ryżu, a następnie powinny wypocząć w cieple przez 2 — 3 godzin.

Najmniej kłopotliwe jest wychowywanie piskląt jednodniowych pod kwoką. W tym wypadku należy pisklęta po napojeniu, które zresztą powinno być traktowane, jako tylko częściowe, t. zn.. aby piskląt nie opająć — podłożyć pod kwokę. Czynić to należy ostrożnie, aby kwoka przyjęła przybrane dzieci jak własne. Najlepiej wypada, gdy wszystkie nadesłane pisklęta są jednakowo umaszczone. Gorzej bywa, gdy między pisklętami bywają w umaszczeniu znaczne kontrasty, np. gdy wśród gromady piskląt o żółtym puszku, znajduje się kilka czarnych itp., co się trafia przy sprowadzaniu piskląt różnych ras. W tych wypadkach kwoki często dziobią pisklęta czarne i na odwrót. Pisklęta jednodniowe po przybyciu na miejsce należy traktować już jako trzydniowe, jeśli chodzi o ich żywienie.

O ile zdecydowano wychowywać pisklęta przy pomocy sztucznej wychowalni należy początkowo utrzymywać w wychowalni temperaturę wysokości około 29—30 st. C. W pomieszczeniu zaś, gdzie stoi wychowalnia temperatura winna wynosić około 18—20 st. C.

Najlepsze wyniki przy wychowie piskląt dają wychowalnie piecykowe z radiatorem (ogrzewaczem) blaszanym w postaci klosza (parasola). Pisklęta mają ułatwiony dopływ świeżego powietrza, piecyk wentyluje dobrze całe pomieszczenie i utrzymuje dobrze temperaturę. Na ściółkę należy używać grubą ciętą sieczkę ze słomy, nigdy zaś plewy, trociny itp. gdyż z jednej strony pisklęta często dziobią drobne źdźbła i napychają sobie nimi wola, z drugiej zaś podczas grzebania powstaje kurz szkodliwy dla kurcząt. Piasek używany do posypywania podłogi należy dawać grubszy, najlepiej rzeczny (przemyty). W wypadku, gdy brak w gospodarstwie wychowalni piecykowej, można zastosować wychowalnię wykonaną siłami własnymi w kształcie skrzyni używając do ogrzewania jej wnętrza basenu blaszanego napełnionego gorącą wodą. Zamiast basenu używać można również lampy chroniącej siatka drucianą (przy zastosowaniu na wierzchu skrzyni kominka do odprowadzenia części spalinowych).

Drzewo z Wileńszczyzny
będzie eksportowane przez Rygę

Już od kilku lat czynione są przygotowania celem skoncentrowania eksportu drzewnego ziem północno-wschodnich przez port ryski. Ostatnio problem ten nabrał większej aktualności, wobec czego Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z wnioskami o poczynienie pewnych zmian w związkowej taryfie kolejowej polsko-łotewskiej dla tranzytu drewna przez Rygę. Wnioski te dotyczyły obniżenia stawek taryfy, obniżenia kontyngentu ilościowego, uprawniającego do uzyskania zniżek, uwzględnienia w strefie większej ilości stacyj z terenu ziem północno-wschodnich.

Wnioski Izby były omawiane na konferencji kolejowej polsko-łotewskiej, która odbyła się w Rydze przed kilku dniami. Z wynikami tej konferencji zapoznali miejscowych eksporterów drzewnych jej uczestnicy, wyżsi urzędnicy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, na specjalnym zebraniu informacyjnym, zwołanym przez Izbę. Jak się okazało postulaty Izby Przemysłowo-Handlowej zostały uwzględnione i stawki taryfy kolejowej dla wywozu przez Rygę będą nie droższe, a w wielu wypadkach nawet tańsze, niż przy eksporcie przez Gdynię i Gdańsk. Możliwe jest także uwzględnienie dalszych postulatów, mających na celu ułatwienie eksporterom drzewnym ziem północno-wschodnich korzystanie z portu ryskiego. Na zebraniu tym był obecny również przedstawiciel większej firmy ekspedycyjnej ryskiej, który udzielił zebranym interesujących informacyj o warunkach pracy w porcie ryskim, o kosztach przeładunku z wagonów na okręty, o wysokości frachtów morskich w tym porcie, o połączeniach okrętowych Rygi itd.

Zebrani odnieśli wrażenie, iż sprawa skierowania eksportu drzewnego ziem północno-wschodnich przez port ryski weszła w stadium decydujące i zostanie w bliskiej przyszłości zrealizowana.

Przypomnienia na czerwiec dla Spółdzielni

1] Wpłacić przed 7 składki do Ubezpieczalni Społecznej i podatek dochodowy od uposażeń.

2) Do 25 wpłacić zaliczkę na podatek obrotowy.

3) Do 30 wpłacić podatek od nieruchomości.

4] Uregulować opłatę do Związku i prenumeratę pism za drugie półrocze.

5) Zamówić i sprowadzić artykuły na sezon zimowy ze względu na dogodne warunki zakupu i przewozu.

6) Zamówić nawozy sztuczne na sezon jesienny.

7] Przedstawić Radzie sprawozdanie i bilans surowy za maj oraz sprawy bieżące.

8) Sporządzić wykaz zalegających dłużników, wezwać ich pisemnie do zgłoszenia się w lokalu spółdzielni celem omówienia przyczyny zalegania z płaceniem zobowiązań. Przeciwko opornym i złośliwym dłużnikom wystąpić na drogę sądową.

9) Odesłać do Okr. Związku sprawozdanie o usunięciu usterek, stwierdzonych podczas rewizji Spółdzielni.

10] Nadesłać do Okr. Związku sprawozdanie z obchodu „Dnia Spółdzielni".

11) Wykorzystać wolny czas na wycieczki Spółdzielczo - rolnicze i krajoznawcze.

Wzmożenie ruchu towarowego między Polską a Rosją

W ciągu ostatnich dni bież. mies. daje się zaobserwować zjawisko poważnego wzmożenia ruchu towarowego polsko-rosyjskiego. Wzmożenie obrotu towarowego stoi w związku z umową handlową, zawartą w ub. miesiącu pomiędzy Polską a Rosją.

O krwistych wybroczynach w jajach kurzych

Niektórzy hodowcy narzekają, że w jajach, znoszonych przez ich kury, napotykają się krwiste żyłki i plamy na żółtku i zapytują, co może być przyczyną tego zjawiska? Przede wszystkim podkreślić wypada, że wypadki te na ogół spotykają się dość rzadko i to niemal wyłącznie u dobrych niosek, a zwłaszcza wiosenną porą w okresie wzmożonej nieśności. Aby dociec przyczyn tego zjawiska należy przypomnieć przebieg powstania jaj w organizmie kury. Jak wiadomo zaczątek jaja, pęcherzyk żółtawy, w miarę rozwoju nasyca się substancjami odżywczymi i w związku z tym nabiera charakterystycznej barwy żółtej. Gdy ostatecznie dojrzeje, wskutek ciśnienia na powłokę jajnika (woreczek żółtkowy) przerywa ją i przedostaje się na zewnątrz, gdzie spada do lejkowatego otworu jajowodu. W dalszym ciągu przesuwając się przez jajowód bywa zasilany nawarstwieniami w postaci przezroczystego białka, błonek i skorupki, które stanowią wytwór odpowiednich gruczołów. Przytoczony przebieg rozwoju jaja upoważnia nas do przypuszczenia, że w trakcie pękania woreczka żółtkowego może nastąpić przerwanie naczyniek krwionośnych tegoż, co spowodować może wybroczynę krwistą na żółtku, której nie usuną już dalsze nawarstwiania. Zdarzyć się to może prędzej w okresie natężonej, szybkiej produkcji jaj, kiedy jajnik „pracuje" nader intensywnie.

Zjawisko omawiane, gdy spotyka się zbyt często u jednych i tych samych kur, może świadczyć również i o pewnych powikłaniach w przebiegu dojrzewania żółtek u danej sztuki, lub na skutek wadliwego żywienia (nadmiar białka w karmie itd.).

W drodze skrupulatnego przeglądania jaj, zwłaszcza o białej skorupce, na światło latarki elektrycznej można dopatrzyć się tego rodzaju wybroczyn, o ile istotnie znajdują się w jaju, nie zawsze jednak badanie takie bywa miarodajne. O ile jaja tego rodzaju bywają rozbijane przed użyciem, usunięcie mechaniczne krwistych wybroczyn jest dość łatwe. W każdym bądź razie opisane zjawisko nie jest w zasadzie ani groźne, ani też zbyt częste.

Konie na wymarciu w Z. S. R. R.

Wśród szerokich sfer hodowców ZSRR utarło się mniemanie, że konie wymierają, że na skutek tego należy jak najprędzej zastąpić skazany na zagładę gatunek zwierzęcy mechaniczną siłą pociągową.

Najlepiej charakteryzuje nam szeroko rozpowszechnione poglądy, zdanie, wypowiedziane przez marszałka Woroszyłowa: „Przede wszystkim koniecznym jest raz na zawsze skończyć z wrogimi „teoriami" o zamianie koni maszyną, o „wymieraniu koni".

Stan pogłowia końskiego w roku 1916 wynosił w granicach dzisiejszego ZSRR 35,8 milionów sztuk. Na skutek działań wojennych i zamieszek w epoce „wojennego komunizmu" pogłowie końskie wybitnie zmalało, wynosząc w r. 1922 — 20,2 miln. jednostek. Usilną pracą w ramach gospodarstw indywidualnych, (które w okresie NEP-u zajmowały 96,8 % ziem uprawnych państwa) stan ilościowy pogłowia końskiego zaczął się szybko podnosić, osiągając w r. 1925 — 26,8 miln., a w r. 1929 — 34.0 miln. sztuk, a więc poziom bezmała przedwojenny. Ten żywiołowy wzrost pogłowia końskiego został zahamowany wprowadzoną w ramach „piatiletek" kolektywizacją, gorzej, bo kolektywizacja nie tylko wstrzymała, ale i spowodowała gwałtowny spadek ilościowy i jakościowy sowieckiej gospodarki hodowlanej. Najlepiej odzwierciadla nam to zestawienie współczesnych danych dotyczących procentowego skolektywizowania gospodarstw rolnych i ilościowego stanu pogłowia końskiego:

Rok	Gosp. skolek. w % ogóln. liczby	Stan pogł. w miln. sztuk
1929	3,9%	34
1930	23,6%	30,2
1931	52,7%	26,2
1932	61,5%	19,6
1933	64,4%	16,6
1935	74,4%	15,9
1936	90,0%	16,6
1937	93,0%	16,7
1938	93,5%	17,5

Z zestawienia tego jasno wynika jaki cios sowieckiej gospodarce hodowlanej zadała kolektywizacja — im szybsza kolektywizacja — tym gwałtowniejszy spadek pogłowia końskiego. Ogólnie stwierdzić można, że ilość koni w ZSRR w r. 1938 stanowiła 48,9% stanu z r. 1916. Zaobserwowany zaś w ciągu 4 ostatnich lat od r. 1935 wzrost wyraża się liczbą 10% za cały okres, co czyni ok. 2,5% w stosunku rocznym. Rozpatrzyliśmy jedną przyczynę upadku hodowli w ZSRR. Istnieją i inne. Zdawałoby się, że tak ważne zagadnienie żywej siły pociągowej powinno się cieszyć zrozumieniem i poparciem ze strony odpowiedzialnego za te sprawy komisariatu roln. ZSRR. Jednakże tak nie jest. W ciągu 1938 r. zmienionych zostało 4 naczelników wydz. hodowli koni. W jednym z 2 oddziałów wydziału od półtora roku nie ma już kierownika. Co więcej, w czasie inspekcji, dokonanej na wiosnę br. przez

I GOSPODARCZE

Piorunochron w gospodarstwie

Lato — to okres pożarów na wsi. Skoro tylko słońce wysuszy słomiane strzechy lub inne łatwopalne materiały znajdujące się obok budynków gospodarskich, pożary na wsi zaczynają w zastraszający sposób wybuchać. Przyczyny tych pożarów są różne, lecz można je częściowo usunąć. Przestrzeganie pewnych środków ostrożności zmniejszyłoby znacznie ilość wybuchających, niszczycielskich pożarów na wsi.

Pomimo jednak zabiegów przeciwpożarowych, często dość trudnych i kosztownych, niebezpieczeństwo pożarów nie jest jeszcze od wsi oddalone: nawet przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, pożary na wsi będą miały jeszcze miejsce, gdyż sama przyroda, tj. niszczycielski i poniekąd tajemniczy piorun często pożary w gospodarstwach wywołuje. Na szczęście i od tego groźnego zjawiska przyrody można się zabezpieczyć przy pomocy stosunkowo taniego i prostego urządzenia tzw. piorunochronu.

W starożytności, wyładawania elektryczne chmur, czyli piorun, uważane były za coś złowrogiego nadprzyrodzonego; poganie sądzili, że to ich bożek Zeus rozgniewawszy się, rzuca na ludzi kary i wykazuje swą potęgę. Lecz i późniejsi uczeni długo zjawiska tego dobrze zrozumieć nie mogli. Dopiero w roku 1752, Amerykanin Beniamin Franklin zbadał zjawisko elektryczności atmosferycznej i on to właśnie pierwszy zbudował piorunochron. Słusznie też powiedziano o Franklinie, że wydarł piorun niebiosom, a berło tyranom.

Gdy lato nie burzliwe, a w pobliżu nie zapali się od piorunu, rolnikowi nie jest w głowie piorunochron, nie ma chęci myśleć o jego założeniu. Ale są okresy letnie, w których pioruny codziennie wyrządzają olbrzymie szkody. A któż wtedy może być pewnym, że nad dom jego nie nadciągnie nieszczęsna chmura, a złowrogi piorun nie spali mieszkania lub nie pozbawi życia!

Niektórzy rolnicy nie wierzą w skuteczność działania piorunochronu.

Inni sądzą, że piorunochron jest rzeczą zbyt kosztowną, dostępną tylko dla bogatych przedsiębiorstw fabrycznych, a nigdy dla niezamożnego rolnika, który i tak ma wiele wydatków. Są też i tacy, którzy pragnęliby we własnych zabudowaniach założyć piorunochron, ale nie wiedzą w jaki sposób to zrobić i czy wykonanie tego urządzenia nie pociągnie za sobą wielkich trudności, lub wydatków pieniężnych.

Najprostszym, a bardzo skutecznym w działaniu piorunochronem są zwykle drzewa np. wysoko rosnące topole obok budynków gospodarskich. Sadzenie takich drzew, to prosta i łatwa robota, nie wymagająca wielkich nakładów. Drzewa takie nie tylko zabezpieczą budynki przed piorunami, ale pozwolą jeszcze na wykorzystanie bezczynnie leżących placów podwórkowych, upiększą wieś latem.

Piorunochron może zastąpić i antena radiowa. Nie można jej jednak uważać za coś zupełnie idealnego, ponieważ niezupełnie do tego celu się nadaje. Chcąc wykorzystać antenę radiową dla odbierania audycji i mieć jednocześnie z niej piorunochron, trzeba specjalnie ją do tego przystosować.

Antena taka powinna być znacznie grubsza od normalnej (około 8 mm przekroju) i umieszczona nad budynkami w miarę możności jak najwyżej i nigdzie nie zbliżać się do dachu łatwopalnego, przeważnie słomianej strzechy; odległość linii antenowej od łatwopalnego dachu nie powinna być mniejsza niż jeden metr. rzeba również o tym pamiętać, aby antena nie była nigdzie zgięta pod kątem ostrym; na ostrych zgięciach spływając z gwałtowną siłą iskry elektryczne mogą przeskakiwać i w ten sposób dostać się na strzechę domu.

Antena radiowa, o ile zostanie odpowiednio i przepisowo założona, może zabezpieczyć od uderzenia piorunu niektóre tylko budynki, najczęściej dom mieszkalny. Pozostałe zabudowania, jak stodoły napełnione po żniwach zbożem, które najłatwiej się zapałają, nie możemy zabezpieczyć przy pomocy anteny radiowej, zwłaszcza, gdy są one od domu mieszkalnego znacznie oddalone. Trzeba w tym celu zbudować specjalny piorunochron.

W ramach krótkiego artykułu nie możemy omówić różnych systemów piorunochronów, ani sposobu zakładania. Nie mogę też podać dokładnej ceny całego urządzenia, gdyż zależna ona jest od różnych warunków miejscowych i oczywiście od tego, czy piorunochron zostanie nabyty gotowy, czy wykonany samodzielnie przy pomocy miejscowego, zaufanego rzeczoznawcy. Nadmieniam tylko, że cena całego urządzenia będzie stosunkowo niska, zwłaszcza jeżeli wykonamy wszystko samodzielnie według odpowiednich wskazówek.

Kto jednak z rolników nie czuje się na siłach, że będzie mógł urządzenie takie samodzielne zainstalować, ten lepiej zrobi, gdy zwróci się w tej sprawie do sumiennego, zaufanego elektromontera lub cały przyrząd nabędzie gotowy, ale wtedy pociągnie to za sobą większe wydatki i trudniej już będzie każdemu na to sobie pozwolić. Bez dokładnego i bardzo gruntownego poznania zasad budowy piorunochronów, zwłaszcza zaś użycia dla tych celów anten radiowych, bez porady i wskazówek fachowca nie radzimy podejmować tych prac — zły piorunochron to nieszczęście pewne.

Siła zbrojna Polski



Polska kawaleria na manewrach.

Ochrona zwierząt domowych przed muchami

Od końca wiosny do późnej jesieni w stajniach, oborach, chlewach i w różnych pomieszczeniach gospodarstw wiejskich, bardzo dokuczliwe są chmary much; rożni roznosiciele zarazków chorobotwórczych, oblegających konie, bydło i trzodę.

Zwalczanie much sprawia bardzo dużo kłopotu, a często staje się niemal niemożliwe wobec braku środków technicznych na ich wytępienie. W Holandii już od dawna jako środek na odstraszenie much malują ściany na niebiesko. Ostatnio zaczęto okna szklić niebieskimi szybami. Te doświadczenia okazały się bardzo skuteczne, gdyż kolor niebieski wpływa na muchy bardzo ujemnie. Muchy po pewnym czasie słabną i padają martwe, lub szybko uciekają. (Nadmienić należy, że kolor światła niebieski na zwierzęta wpływa dodatnio).

Środki te są nie bardzo kosztowne, gdyż do pobielenia ścian używa się wapna zabarwionego ultramaryną, lub błękitem soli, a okna w braku niebieskiego szkła można zasłaniać cienką niebieską bibułką.

Nowy nawóz fosforowy

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach wypuszczą na rynek na jesieni nowy nawóz fosforowy własnej produkcji, który będzie nosił nazwę „Extrafos“. Nawóz ten zawiera *około 30 proc. kwasu fosforowego,* rozpuszczalneg. w 2 proc. kwasie cytrynowym *i około 36 proc. wapna,* a był już dotychczas w handlu — w niedużych co prawda ilościach — pod nazwą „Dwufosfat“. Z nawozem tym dokonały w całym kraju zakłady i koła doświadczalne, począwszy od r. 1936, kilkaset doświadczeń polowych pod pszenicę i żyto ozime, pod jęczmień oraz buraki cukrowe i pastewne. Bardzo obszerny materiał odnoszący się do tych doświadczeń jest już w opracowaniu, a wyniki z zebranych do tej pory doświadczeń będą w najbliższym czasie opublikowane na łamach prasy rolniczej.

W trosce o młodzież

Faktem jest, że na wsi kierujemy się zawsze przyzwyczajeniami. Odbija się to nie jednokrotnie fatalnie zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Nasza gospodarka jest przestarzała i całkowicie nieodpowiadająca dzisiejszym potrzebom. Ale cóż, kiedy nie umiemy się uwolnić od starych form i zwyczajów.

To samo, co dzieje się w dziedzinie uprawy roli i gospodarowania odnosi się również i do innych dziedzin chłopskiego życia, a między innymi i do wychowania młodzieży. Na młodzież starsze społeczeństwo wiejskie zwraca zbyt mało uwagi. Młodzież ta żyje według wzorów dawnych ustalonych chłopskim zwyczajem. Najpierw dziecko bawi się przy chałupie, jak podrośnie używane jest do pomocy przy lżejszych robotach w gospodarstwie, później pasie gęsi i bydło na pastwisku, by wreszcie, gdy wiek i siły na to pozwolą zająć normalną pracą na roli, w stodole itd. Czy w takim życiu jest miejsce na przygotowanie młodego człowieka do roli świadomego członka społeczeństwa, do życia wspólnego, gromadzkiego? Czy można w młodym człowieku rozwijać instynkty społeczne, skoro nie ma on na to czasu. Jest faktem, że ze strony swoich rodziców młode pokolenie chłopskie w rozwijaniu obywatelskiej świadomości i instynktów społecznych nie ma pomocy żadnej. Bardzo często nawet jest wręcz przeciwnie — młodzież ze strony społeczeństwa starszego ma często przeszkody. Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że starsze pokolenie chłopskie nie umie ocenić tych nowych wartości, z którymi w życiu swoim rzadko się stykamy. To jedno. Drugie — choćby nawet chciano bardziej zatroszczyć się o młodzież, nie zawsze wiadomo, jak się do tego zabrać. W rezultacie wychowanie obywatelsko-społeczne młodzieży spada całkowicie na barki organizacyj społecznych.

Polskie Radio w niedzielę, dnia 28 m. br. zamieszcza w ramach audycyj wiejskich pogadankę Stanisława Sieneckiego p. t. „Więcej troski o młode pokolenie“. Pogadanka będzie wygłoszona o godz. 15.00. Prelegent zwróci uwagę na braki w przygotowaniu do życia młodego pokolenia chłopskiego.

Pogadankę tę należy powitać z pełnym zadowoleniem. Po jej wysłuchaniu starszy ogół rolników przekona się, że nie zawsze postępuje w stosunku do swoich synów i córek tak, jakby należało. Troska o młodzież i przygotowanie jej do życia nie zawsze musi polegć na trzymaniu syna czy córki w chałupie przy robocie bez książki, bez gazety, bez organizacji społecznej. A jeśli chłop się przekona, to będzie na przyszłość robił inaczej i młodzież chłopska, będzie miała jeden więcej powód do wdzięczności dla Polskiego Radia.

komisję kontroli sowieckiej stwierdzono, że organy komis. rolnictwa, mające powierzoną pieczę nad hodowlą koni, nie znają i nie są w możności ustalenia ilości nie tylko ośrodków hodowlanych, ale i stadnin państwowych. Nie lepiej przedstawia się organizacja i praca obwodowych organów hodowli koni. W czkałowskim (orenburskim) obwodowym wydziale rolnym przeprowaddzono tak energiczną reorganizację, że na cały obwód pozostało tylko 2 instruktorów, reszta stanowisk dotychczas nie jest obsadzona. Władze centralne w czasie dokonanej pod wpływem uchwał 18 zjazdu inspekcji stwierdziły, że w licznych rejonowych wydziałach rolnych zniesiono etat instruktora hodowli koni. W liczbie 2.670 rejonowych wydz. rolnych tylko 1500 posiada takich instruktorów.

Np. rejonowe wydz. rolne w Tadżykistanie, który jest jednym z ośrodków hodowlanych, zaledwie 10 proc. odnośnych stanowisk jest obsadzona. Dalszą przyczyną fatalnego stanu rzeczy jest olbrzymia płynność sił roboczych, będąca zresztą nagminną bolączką aparatu gospodarczego ZSRR. — Często w raportach istniejących ośrodków rejonowych spotyka się zdania, dotyczące przebiegu różnych epizootii, które dziesiątkują i tak stosunkowo małe pogłowie końskie. Obok systemu kolektywnego i dezorganizacji władz właśnie epizootie są największym wrogiem sowieckiej gospodarki hodowlanej. Naturalny przyrost pogłowia końskiego najbardziej katastrofalnie przedstawia się na Białorusi, oraz w obw. kirowskim (wiatskim), smoleńskim, zaś najgorzej w jarosławskim, gdzie nawet całkowicie zniesiono obwodowy zarząd hodowli koni.

W wyniku tego nastąpiło nie tylko zmniejszenie, ale również jakościowe pogorszenie pogłowia na skutek niedożywiania i wielkich wahań żywnościowych racji dziennych w uzależnieniu od posiadanych zapasów, co stwierdził marsz. Budienny w swoim przemówieniu na 18 zjeździe partii komunistycznej.

Odpowiedzialne czynniki dla wytłumaczenia „swoistych osiągnięć“ sowieckiej hodowli nie mogąc podać istotnych przyczyn klęski — w obawie o życie ukuły „teorię“ o „zamianie konia na maszynę — o wymieraniu koni“. Teoria ta, jeśli uwzględnić niedomagania gospodarki maszynowej, przynosi niemało szkody Sowietom

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

W obliczu niebezpieczeństwa

Gdy niebezpieczeństwo zagraża jednemu człowiekowi, sam człowiek broni się, gdy niebezpieczeństwo zagraża pewnej grupie ludzi, wszyscy ci zgodnie stają we wspólnej obronie. Bo jak że inaczej być może, przecież obrona ta ma temu jednemu lub tej grupie ludzi zapewnić bezpieczeństwo życia, a życia broni każdy wszelkimi sposobami, a jeżeli to jest niemożliwe jesteśmy świadkami obrony rozpaczliwej, mało uzasadnionej ale zawsze istniejącej. Obrona istnieje zawsze: broni się człowiek przed nieszczęściem, chorobą, broni się wieś przed wylewem rzeki wznosząc tamy, bronią się wszystkie wsie i miasta, więc całe państwo przed nieprzyjacielem, innym państwem, chcącym dokonać rabunku. O tym, że obrona była i będzie nie będziemy się zastanawiać. Weźmiemy pod uwagę tylko rodzaj obrony. Rozważymy sposoby obrony, patrząc na jej skuteczność. Sposób obrony który nas nie może obronić nazwijmy „nie celowym", złym oraz ten sposób, który nas całkowicie broni nazwijmy „celowym" dobrym. Państwo, które żołnierzy swych wysłałoby na wojnę bez broni dałoby przykład obrony niecelowej, gdyż żołnierze bez broni nie osiągnęliby zamierzonego celu nie obroniliby państwa. Koniecznym tedy staje się uzbroić żołnierzy, by obrona była skuteczna. Dobre uzbrojenie jest metodą celową, bo daje nam pewność zwycięstwa. Z tej drogi rozumowania płyną owe pożyczki na zwiększenie lotnictwa i marynarki (ilości okrętów). Pamiętajmy jednak, że metoda rozumowania jest podobna chociaż dotyczy innych spraw. Różni się tylko w szczegółach. Np. pamiętamy z poprzednich numerów naszej gazetki, że sposoby strzeżenia się przed chorobami zakaźnymi się w zasadzie nie tylko podobne lecz te same. Przeszkodzić przedostaniu się do organizmu zarazków niewidzialnych. Różni się tylko w szczegółach. Np. w gruźlicy trzeba się strzec plwociny i tych miejsc, na które chory pluje lub rozpryskuje tę plwocinę przy rozmowie, gdyż plwocina ta pochodzi z płuc, a w płucach są zarazki „laseczniki" gruźlicy i jeżeli ten lasecznik dostanie się do płuc człowieka zdrowego może wywołać straszną chorobę gruźlicę (suchoty).

W czerwonce (desynterii) trzeba się strzec wody, która mogła być zanieczyszczona odpadkami (kałem) chorego, gdyż kał pochodzi z przewodu pokarmowego, a w przewodzie pokarmowym są swoiste bakterie wywołujące czerwonkę, jeżeli te dostaną się do jelit człowieka zdrowego, wywołują ciężką chorobę — czerwonkę. Wiedząc, że przedostanie się zarazka z narządu chorego człowieka na narząd człowieka zdrowego jest warunkiem zachorowań, to nawet nie znając wszystkich dróg zakażenia, możemy je sobie wyobrazić, domyślić się, jeżeli będziemy nad tym zastanawiać się.

Skoro stwierdziliśmy, że tok rozumowania w zasadzie jest ten sam, to myślmy dalej o metodach obrony przed niebezpieczeństwem. Gdy człowiek przechodzi obok topiącego się i nie pospieszy mu na ratunek zasługuje na miano człowieka nieszlachetnego, złego. Gdy się łódź topi, a z dwóch ludzi jadących tylko jeden łata w niej dziurę, a drugi nie chce mu przyjść z pomocą, to tego drugiego już nie tylko nieszlachetnym, złym ale i niemądrym nazwiemy, gdyż z łodzią na morzu obaj zginą.

Wiemy, że w obliczu niebezpieczeństwa stanąć musimy wszyscy nie tylko wtedy, kiedy ono nam wszystkim bezpośrednio zagraża, lecz nawet wtedy, jeżeli zagraża na razie tylko jednemu a reszcie zagrozić może. Pamiętajmy, że obrona spóźniona staje się nie celową, złą, gdyż nie osiągnie zamierzonego celu. Niebezpieczeństwo trzeba uprzedzić, tak jak dobry wódz uprzedza każde poruszenie nieprzyjaciela paraliżuje go.

Do sparaliżowania niebezpieczeństwa gruźlicy muszą być zmobilizowani nie tylko chorzy na gruźlicę, ale i zdrowi. Zdrowi muszą wiedzieć, że od strony chorych zagraża im stałe niebezpieczeństwo. Im mniej chorych — tym mniejsze prawdopodobieństwo zachorowań na gruźlicę ludzi zdrowych. Rozumowanie takie, że „ja jestem zdrowy — niech się martwi chory" nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli mógłbyś nawet z pewnością stwierdzić bez lekarza, że jesteś zdrowy to nigdy już nie możesz przewidzieć, że będziesz zdrowy, gdyż liczby (statystyka) wykazują, że wielu tak myślących zachorowało na gruźlicę. Zastraszająco duża liczba tego rodzaju przykładów, zachorowań na gruźlicę musi u każdego człowieka zmienić już jeżeli nie sposób postępowania, to przynajmniej na razie sposób myślenia. Możemy ostatecznie poniekąd usprawiedliwić tych, którzy nie kontrolują swego zdrowia u lekarza, ale nie mają ani w rodzinie, ani wśród krewnych, ani wśród bliskich znajomych chorych na gruźlicę, ale czy dużo jest tych szczęśliwców? Ci jednak, którzy mają jakąkolwiek bądź styczność z chorymi na gruźlicę i zdrowia swego zbadać nie chcą, chociaż Poradnia Przeciwgruźlicza przyjeżdża niejednokrotnie w pobliżu ich wioski, są oni podobni do ludzi znajdujących się na okręcie i cieszących się życiem, gdy okręt tonie a niezdających sobie sprawy, że z okrętem i oni pójdą na dno. Wstyd być tak dalece bezmyślnym, szczególniej wtedy gdy igramy z największym swoim skarbem na ziemi — zdrowiem. Jeżeli gdzie można być bezmyślnym to wobec drowia nigdy. —

Musimy przynajmniej myśleć, zastanawiać się. Myśleć można wszędzie w stajni, oborze, na polu, w lesie podczas pracy i odpoczynku. Myśli nas wyprowadzają z błędu, stwarzają bogactwa duchowe i materialne.

E. Cz.

Komunikaty

W Gierwiatach, dnia 14 maja na Walnym Zebraniu Spółdzielni Mleczarskiej w sali Ogniska" w punkcie „Wolne wnioski" porządku obrad przedstawiono celowość akcji T-wa Przeciwgruźliczego. Zebrani wyrazili chęć skontrolowania swego zdrowia jednorazowym badaniem lekarskim. Celem zrealizowania tych chęci Zarząd Spółdzielni upoważnił skarbnika — p. Jodziewicza Bronisława do przyjmowania kwot w wysokości 1 zł od zgłaszających się do badań. W chwili gdy liczba zgłosonych urośnie przeciętnie do 80 osób — Ruchoma Poradnia T-wa Przeciwgruźliczego będzie mogła na miejscu w Gierwiatach badania przeprowadzić.

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej w miejscu widocznym dla wszystkich.

Jak Czesiek Stolarczyk polską marynarkę wyprorokował

(Ciąg dalszy).

Był kiedyś w Gdańsku okręt „Orzeł", pod banderą królewską pływający — a teraz tak nazywa się krążownik podwodny ze składek Funduszu Obrony Morskiej zbudowany. Był „Smok" — mamy teraz taki nawodny okręt minowy. „Panny Wodnej" jeszcze nie ma, bo nowe kontrtorpedowce dostały nazwy przypominające żywioły — „Wicher", „Burza"; „Grom", „Błyskawica". Ale kiedy zbudujemy krążownik... co mówię... kilka krążowników... to przyjdzie czas na wskrzeszenie nazw z bitwy oliwskiej — „Wodnik", „Panna Wodna", „Święty Jerzy"...

— Ho, ho... pojechał Tomek po ulubionym temacie — zaśmiała się Marysia — już znów Polskę flotą obdarza. A ja słyszałam, że jeden taki krążownik kosztuje kilkadziesiąt milionów złotych. Więc skąd wziąć tyle pieniędzy, kiedy Polska wciąż jeszcze potrzebuje i dróg, i szkół, i szpitali, i kolei, i samolotów, i różnych gmachów użyteczności publicznej, no i na wojsko trzeba przecież łożyć, bo to ważniejsze, bo granic bronić trzeba...

A Tomek, zapomniawszy, że pod choinką nie wypada się kłócić, jak nie skoczy! Jak nie zacznie argumentować a wołać, że z Marysi zła Polka, bo od takiego gadania to kraj zginąć musi... Aż Kajtuś rozsierdził się nie na żarty i szczekać zaczął.

— Cicho bądźcie. Zaraz was pogodzę... — zagrzmiał wreszcie zniecierpliwiony głos ojca.

*

— Kiedy byłem takim pędrakiem jak ty Tomku — to znaczy w wieku 10 do 13 lat. Polska jak ci wiadomo, wolna jeszcze nie była. To też jedyną myślą modzieży polskiej, myślą, która łączyła we wspólnym wysiłku wszystkich Polaków, bez różnicy pochodzenia, wyznania czy majątku — była myśl o wolnej Ojczyźnie.

Starsi walczyli już o nią, słowem a nawet i czynem — nieraz życiem, albo ciężkimi robotami na Syberii płacili za te — zdaniem wielu — obłąkańcze wysiłki. Bo i jakże było nam bezbronnym porywać się na całą potęgę Niemiec lub Rosji. Ale właśnie dlatego, że walka zdawała się beznadziejną, że tyle kryła w sobie niebezpieczeństw, właśnie dlatego szliśmy w nią ramię przy ramieniu — syn włościanina obok syna inżyniera, syn robotnika obok syna przemysłowca — powtarzam bez różnic i nawet bez podziału na szkoły... Bo trzeba wam wiedzieć, że z początku szkół polskich nie było wcale, a potem tylko prywatne i nie dające żadnych praw obywatelsko-państwowych u zaborców.

Tedy podczas gdy starsi uczniowie już brali czynny udział w ruchu, my młodsi pomagaliśmy im jak mogliśmy. Jeden „bibułę" roznosił i nalepiał, bo żandarmi za głupi byli, aby chłopaków młodych łapać. Drugi „kurierem" był, trzeci znów przechowywał w domu, częstokroć nawet bez wiedzy rodziców, broń lub tajne papiery. A wszyscy schodziliśmy się tylko w nam wiadomych miejscach, od czasu do czasu zmienianych.

Zaprzyjaźniłem się wówczas z Czeskiem Kania, synem ubogiego stolarza. Spodobał mi się na pierwszy rzut oka, bo miał żywe i uczciwe spojrzenie, a do roboty palił się jak rzadko który. Kiedy inni czasem wątpili, kiedy na widok carskich bagnetów, armat i nahajek zastanawiali się, czy taką potęgę będzie można potęga serc obalić — on właśnie dodawał ducha, zagrzewał nas do wytrwania...

Dziwne to były czasy. Dziećmi byliśmy, a przecież dorosłymi zarazem. Myśleliśmy i czyniliśmy jak dorośli, ale i wiek miał swoje prawa... Więc też bawiliśmy się jak dzieci. Józef Piłsudski młodym chłopcem będąc, napisał ponoć Konstytucję dla Polski — choć nikomu wówczas się nie śniło, że Polska będzie. A my znów, w naszych zabawach, najchętniej widzieliśmy się na czele wspaniałego, bitnego i licznego wojska polskiego, przybranego w mundury z napoleońskich czasów...

Ja byłem generałem kawalerii i właśnie rozstawiałem na piasku Ogrodu Saskiego moje dywizje tak, aby wroga ostatecznie z Polski wypędzić, kiedy nagle Czesiek postawił mi pytanie, które mnie w złość wprawiło:

— Będziesz ich tu spychał na wschód, a oni ci w Połądze, Królewcu czy Gdańsku wylądują i od skrzydła zajdą, a może i z tyłu wprost na Warszawę..

— Zwariowałeś — odparłem. — Po pierwsze im to nie przyjdzie do głowy, a po drugie zanim się opatrzą, ja będę w Moskwie na czele moich ułanów.

Jim Poker

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 23.V. r. b.

Żyto I st.	15.00	15.50
Żyto II st.	14.50	15.00
Pszenica I st. . . .	21.00	21.50
Pszenica II st. . . .	20.00	21.00
Jęczmień II st. . . .	17.00	17.25
Owies I st.	16.00	16.50
Owies II st.	14.25	15.25
Gryka I st..	21.50	22.00
Łubin nieb.	10.00	10.50
Siemię lniane . . .	—	—
Len trzepany st.Horodziej.	2140	2180
Targaniec mocz. Wołożyn	1730	1770

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 23.V. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.80	3.10
stołowe	2.70	3.00
solone	2.40	2.65
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.55	1.80
Jaja 1 kg	1.00	1.10

Ceny ryb

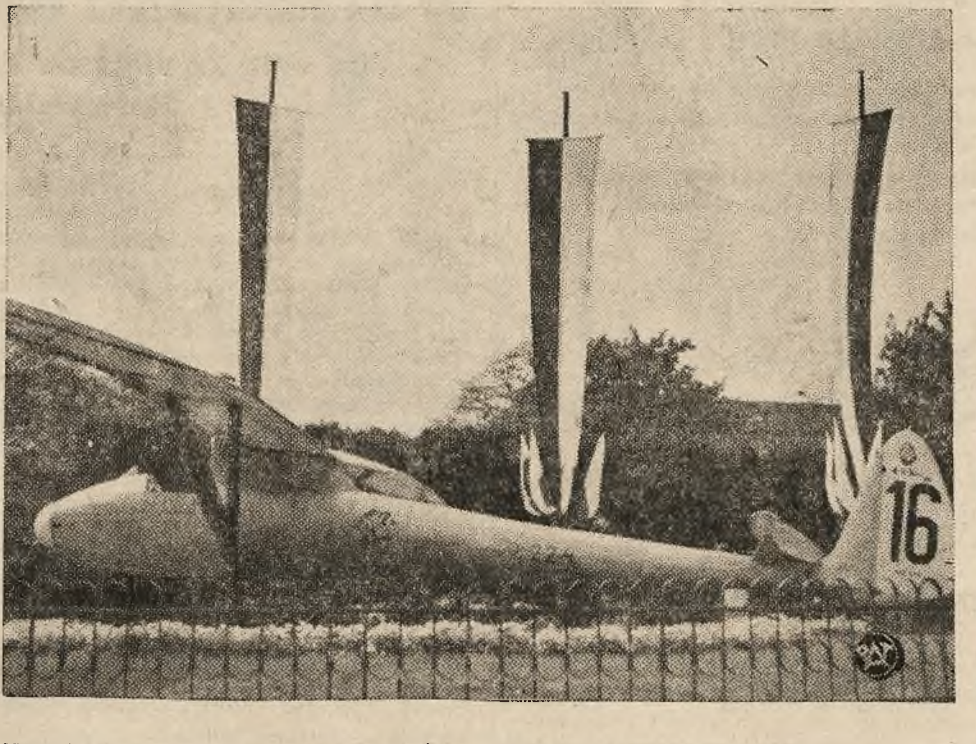
za czas od 13.V do 19.V 39 r.

	hurt	detal
Karp żywy I gat.	2.20	2.40
Karp żywy II gat	2.00	2.20
Karp śnięty	1.60	1.80
Szczupak żywy wybor.	2.80	3.00
„ „ średni	2.30	2.50
„ śnięty wybor.	2.20	2.40
„ śnięty półwybor.	2.00	2.20
„ śnięty średni	1.80	2.00
Leszcz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ „ półwybór.	1.00	1.20
„ „ średni	0.60	0.80
Węgorz śnięty wybor.	1.80	2.00
„ półwyb.	1.60	1.80
Okoń półwyb.	1.00	1.20
„ średni	0.60	0.80
„ drobny A i B	0.30	0.50
Płoć średnia	0.40	0.60
„ drobna A i B	0.20	0.40
Sielawa mała	—	—
Stynka	—	—
Karaś półwybor.	1.—	1.20
Lin żywy drobny	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.20	1.40
„ „ półwybor.	1.—	1.20

Gazy grożą zwierzętom

Jedną z najstraszniejszych sił niszczycielskich, które mogą być stosowane w czasie wojny będą niewątpliwie gazy. Gazy bojowe przeznaczone są przede wszystkim dla ludzi. To też każdy powinien zapoznać się gruntownie ze sposobami obrony przeciwgazowej. W tym celu robi się bardzo wiele; publikuje się uświadamiające artykuły, organizuje się kursy obrony przeciwgazowej, urządza się próbne ćwiczenia itd. Polskie Radio również nadawało pogadanki, omawiające sposoby obrony przed gazami. Ale pamiętać musimy i o tym, że gazy bojowe w równym stopniu grożą i inwentarzowi żywemu. A więc w wypadku ataku lotniczego i z tej strony rolnictwu polskiemu mogą być wyrządzone olbrzymie szkody. Inwentarz żywy musi być również chroniony na wypadek ataku gazowego. Jak ma wyglądać ta obrona opowie przez radio dr Heliodor Szwejkowski w pogadance pt. „Jak chronić zwierzęta przed atakiem lotniczym“. Pogadanka ta zostanie nadana przez radio we czwartek, dnia 1 czerwca o godz. 20.00. Powinni jej wysłuchać wszyscy rolnicy, gdyż musimy być przygotowani na wszelkie wypadki.

Ze zjazdu szybowcowego we Lwowie



Na zdjęciu szybowiec P. W. S. ustawiony z okazji zjazdu przed gmachem Politechniki lwowskiej.

Rzeczy ciekawe

W SŁUŻBIE POKOJU.

W Stanach Zjednoczonych powstał związek inżynierów wynalazców, którzy jako cel swej działalności obrali sobie pracę na rzecz utrwalenia pokoju. Członkowie związku nie zamierzają jednak prowadzić propagandy pacyfistycznej, a przeciwnie działać w myśl zasady si vis pacem para bellum (jeśli chcesz mieć pokój, przygotowuj się do wojny). Wobec zbrojenia się państw zaborczych grupa inżynierów amerykańskich postanowiła pracować nad stworzeniem takich środków walki, wobec których sprzęt wojenny agresorów byłby bezsilny. Tylko w ten sposób bowiem, jak podkreślili w przemówieniu inauguracyjnym można będzie zwalczyć molocha wojny. Członkowie tego związku zobowiązali się wszystkie swoje wynalazki, służące niszczeniu instrumentów wojny odstępować tylko i wyłącznie państwom, których polityka służy idei pokoju. Pod rygorem surowych kar nie wolno odstępować żadnego wynalazku państwom osi, Japonii oraz tym krajom, które znajdują się w bezpośredniej zależności od państwa osi lub, co do których istnieje obawa, że mogą stać się powolnym narzędziem w rękach Berlina lub Tokio. Do państw tych zaliczono Hiszpanię i Węgry.

KORESPONDENCJA ZAKOCHANYCH ZA PÓŁ CENY.

Władze pocztowe w Wenezueli wydały rozporządzenie, na podstawie którego listy do narzeczonych oraz korespondencja młodych małżeństw opłacana będzie według specjalnej taryfy, wynoszącej połowę taryfy normalnej. Rzecz charakterystyczna, że w zarządzeniu tym podkreślono, iż dla małżeństw 50 proc. ulga taryfowa obowiązuje jedynie w pierwszych trzech latach pożycia małżeńskiego.

Jak stwierdzono na podstawie dość żmudnych zestawień statystycznych, po tym okresie korespondencja między małżonkami ustaje prawie zupełnie, bo albo małżeństwa zamieszkują stale pod jednym dachem, albo też w ogóle przestają istnieć.

MAŁPIA ORKIESTRA.

Pewien organizator imprez rozrywkowych (manażer) w Chicago wytresował kilkanaście małp w grze na trąbach i bębnach. Ze skomponowaną w ten sposób „orkiestrą“ manażer objeżdża miasta amerykańskie. Impreza jego cieszy się olbrzymim powodzeniem. Krytycy jednak twierdzą, że małpy tylko małpują muzyków, nie wykazując absolutnie żadnych zdolności muzycznych.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 28 MAJA
Zesłanie Ducha Świętego.
Augustyna B. W., Ap. Ang.
W. s. g. 2 m. 58. Z. s. g. 7 m. 35.

PONIEDZIAŁEK — 29 MAJA
Świąteczny.
Teodozji P. M., Marii Magdaleny P.
W. s. g. 2 m. 56. Z. s. g. 7 m. 36.

WTOREK — 30 MAJA
Feliksa P., Ferdynanda.
W. s. g. 2 m. 55. Z. s. g. 7 m. 38.

ŚRODA — 31 MAJA
† Suchy dz.
Anieli P., Petroneli P.
W. s. g 2 m. 53. Z. s. g. 7 m. 39.

CZWARTEK — 1 CZERWCA
Jakóba B. W., Fortunata.
W. s. g. 2 m. 52. Z. s. g. 7 m. 40.

PIĄTEK — 2 CZERWCA
† Suchy dz.
Marceliny i Blandyny M. M.
W. s. g. 2 m. 51. Z. s. g. 7 m. 42.

SOBOTA — 3 CZERWCA
† Suchy dz.
Erazma B. W.
W. s. g. 2 m. 50. Z. s. g. 7 m. 43.

Nic o nas bez nas

Tym zdaniem kieruje się polska polityka zagraniczna, która wszędzie i w każdym czasie podkreśla, że o naszych sprawach i o naszych interesach my będziemy decydowali, a nie obcy. Nic o nas bez nas — niech sobie obcy uchwalają co im się żyw nie podoba ale naszych spraw bez nas niech nie ruszają, bo my i tak ich uchwał nie uznamy i nie zgodzimy się na nie.

To zdanie, które jest jedną z podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej zaczynają w ostatnich czasach przyjmować i... kobiety w stosunku do życia samorządowego. Mówią one tak: „Skoro samorząd obejmuje swoim działaniem wszystkie dziedziny życia, najbardziej i najbliżej związane z człowiekiem, w takim razie musi on obejmować i dziedziny, obchodzące bezpośrednio kobiety. A jeśli tak, to i one powinny w życiu samorządowym brać udział“. Rozumowanie zupełnie słuszne.

Co o tym myślą kobiety i jakie jest ich ustosunkowanie się do spraw samorządowych — radiosłuchacze - rolnicy przekonają się z audycji radiowej, którą Polskie Radio nada w środę, dnia 31 maja o godz. 20.00. Audycja ta zatytułowana „Nic o nas bez nas“ to rozmowa, przeprowadzona przez Marię Karczewską z włościankami poznańskimi na temat konieczności udziału kobiet wiejskich w życiu samorządowym gromady i gminy wiejskiej.

Katastrofalny grad

zniszczył w powiecie limanowskim 60 proc. zasiewów

W dniu 22 maja część powiatu limanowskiego, t. j. okolicę Jodłownika, Mstowa, Kostrzy, Rzeki, Lipia; Sadek; Wilkowic, Janowic i Pogórzan nawiedziła nie bywałej siły burza gradowa, w czasie której nastąpiło oberwanie się chmury.

Gęsty grad wielkości orzecha włoskiego padał bez przerwy przeszło godzinę wyrządzając wielkie spustoszenie w plonach na przestrzeni 12 km, w niektórych miejscach szkody w plonach sięgają 90 proc., a przeciętnie na całym obszarze gradobicia szkody sięgają do 60 proc.

Praga buntuje się

Kto zna konsekwentny opór, stawiany przez Czechów w okresie monarchii habsburskiej wobec wszelkich prób germanizacyjnych, łatwo wytworzy sobie obraz nieugiętej, cichej walki, jaką narodowo uświadomione koła czeskie wydały obecnym zaborcom ziem czesko-morawskich. Czech nie jest dobrym żołnierzem, zawodzi w otwartej walce, ale potrafi być niezłym spiskowcem.

Niedawno „National Zeitung“ donosił o opozycyjnym ustosunkowaniu się społeczeństwa czeskiego do prób stworzenia, popieranej przez władze protektoratu, czeskiej partii jedności narodowej. Narastanie prądów opozycyjnych organ niemiecki wiąże „wyczuwalnym szerzeniem się cichej propagandy („Flüsterpropaganda“), która nie cofnęła się nawet przed takim wybrykiem, jakim była zapowiedź powrotu byłego prezydenta Benesza do Pragi w dniu 15 maja“

Gestapo czynnie współdziała z organami frontu jedności narodowej w zwalczaniu antyhachowej opozycji. W większości wypadków, gdy chodzi o stłumienie w zarodku manifestacji czeskich, niemiecka Gestapo musi działać sama. Policjanci czescy z reguły nie potrafią dać sobie rady z manifestantami.

Otrzymawszy np. w dniu przemówienia kanclerza w Reichstagu rozkaz rozproszenia demonstrantów sprzed pomnika Wilsona, który do połowy cokołu pokryty został kwiatami — policjanci czescy wręcz odmówili wykonania rozkazu, powołując się na obowiązujące ustawy, w myśl których skupianie się luźnych grupek po trzy osoby nie jest manifestacją.

Urzędnicy Gestapo musieli w bezsilnej złości przyglądać się, jak w chwili, gdy przez megafony ustawione na ulicach Pragi rozlegały się zapewnienia o tysiącletnim prawie Niemiec do ziem czeskich i morawskich — u stóp pomnika Wilsona narastał stos biało-czerwonych kwiatów, składanych przez patriotów czeskich.

Praga buntuje się — i z coraz większą pogodną pogardą odnosi się do przemijających panów prastarej ziemi czesko morawskiej.

Z TEATRÓW

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

27 maja 1939 r. sobota — o godz. 20-ej **„Poprostu człowiek“** — z występem Sawana.

28 maja 1939 r. niedziela — o godz. 16-ej **„Rejtan“** z występem Sawana.

28 maja 1939 r. niedziela — o godz. 20-ej **„Poprostu człowiek“** — z występem Z. Sawana.

29 maja 1939 r. poniedziałek — o godz. 16-ej **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“.**

29 maja 1939 r. poniedziałek — o godz. 29-ej **„Poprostu człowiek“** z występem Z. Sawana.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 28 maja do dnia 3 czerwca 1939 roku

Radio Wileńskie

NIEDZIELA, dnia 28 maja 1939 r.

8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. 9.500 Muzyka polska (płyty). 14.40 W świecie przyrody: „Wśród mgławic“ — pogadanka dr. Wilhelminy Iwanowskiej. 14.50 „Wędrujemy po Łodzi“ — gawęda w opr. Jana Łukasza Pągowskiego. 15.20 — Echa przeszłości: „Oszmiańszczyzna — historyczna ziemia“ — pogadanka Witolda Norberta Zieleniewskego. 19,30 „Nie mów hop ne przeskoczywszy“! — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Uciecha“. Tekst Leona Aleksandrowicza.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 maja 1939 r.

11.10 Muzyka lekka. 15.00 Aud. dla wsi. 17.40 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pow dyr. Władysława Szczepańskiego. Janina Pławska — sopran. Męski Kwartet Wokalny — „Hejnał“ pod dyr. Franciszka Jankowskiego. Zbigniew Staśkiewicz — harmonia. Zespół Mandolinistów — „Kaskada“ pod dyr Kazimierza Skindera i Hipolit Zasadzki — klarnet. 19.00 Fragment koncertu chórów, biorących udzia łw zjeździe śpiewaczym w Wilnie. Transmisja z Teatru Miejskiego w Wilnie. 19.35 Z naszego kraju: „Wśród wzgórz i jezior“ — pogadanka Aldony Łabanowskiej.

WTOREK, dnia 30 maja 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. (płyty). 8,50 „Nowe kierunki w dziedzinie odżywiania“ — pogawędka dla kobiet prowadzi dr. Janina Rodziewiczowa 18,20 Gawęda regionalna Leona Wołłejki.

ŚRODA, dnia 31 maja 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 13,10 „Pożary lasów“ — pogadankę wygłosi inż. Bolesław Tekielski. 15.30 Muzyka obadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 20,00 Poradnik rolniczy — prowadzi Romuald Węckowicz. 20.05 Muzyka popularna. 21,00 Koncert chopinowski w wyk Stanisława Szpinalskiego (fortepian).

CZWARTEK, dnia 1 czerwca 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20.00 Sport na wsi. — 22,00 „Co interesuje słuchaczy“ — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego.

PIĄTEK, dnia 2 czerwca 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 18,30 Wieczór dawnej bajki polskiej w oprac. Konrada Górskiego, prof. USB. 19,00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy. Orkiestra Rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Helena Bortnowska — sopran. Kwartet wokalny „Hejnał“ pod dyr. Franciszka Jankowskiego. — 20,00 „Roboty pielęgnacyjne przy okopowych“ — pog. dla rolników inż. Józefa Steckiewicza.

SOBOTA, dnia 3 czerwca 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 13,20 Koncert rozrywkowy (płyty). 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20,00 „Wiejskie dzieci“ — pog. Henryka Jankowicza.

Program dla rolników

Niedziela, dnia 28 maja — godz. 8.15 — „Gazetka Rolnicza“; godz. 8.30 — „Przegląd rynków produktów rolnych“; godz. 8.45 — koncert w wykonaniu orkiestry Jana Różewicza; godz 9.05 — „Przypomnienia na czasie“. **Na audycję popołudniową** dla wsi złożą się: godz. 15.00 — pogadanka p. t. „Więcej troski o młode pokolenie“; godz. 15.15 Aleksander Niedbalski wygłosi pogadankę aktualną; godz. 15.30 nadane zostaną z Poznania „Nowiny ze świata“; godz. 15.45 — Kraków nada audycję w której wystąpią chóry regionalne z Biecza; godz. 16.10 na zakończenie audycji niedzielnej dla wsi nadana zostanie dla wsi audycja w oprac. Marii Sosińskiej pt. „Sobie i innym“.

Poniedziałek, dnia 29 maja — godz. 15.00 Edward Ostrowski wygłosi pogadankę pt. „Przed zbiorem owoców“; godz. 15.10 — fragment z powieści Michała Rusinka pt. „Ziemia miodem płynąca“; godz. 15.30 — nadana będzie przez Rozgłośnię Poznańską audycja słowno-muzyczna z Turska, pt. — „Lud turski opowiada, gra i śpiewa“; godz. 16.00 — Pogadanka aktualna w oprac. gen. A. Galicy: godz. 16.10 — audycja dla młodzieży wiejskiej pt. Nasze najbliższe zamierzenia“ w oprac. Z. Błasiakowej.

Wtorek, dnia 30 maja — godz. 20.00 — „Skrzynka Rolnicza“ w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

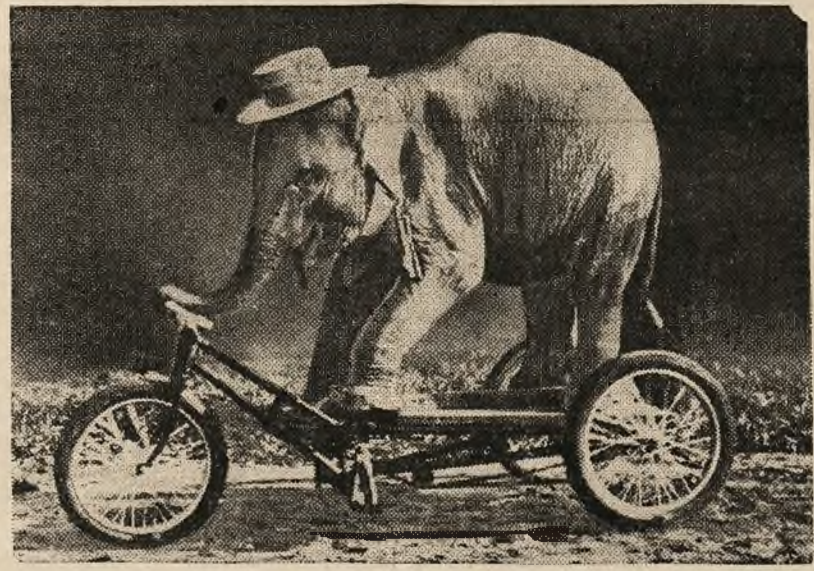
Środa, dnia 31 maja — godz. 20.00 — z Poznania audycja pt. „Nic o nas bez nas“.

Czwartek, dnia 1 czerwca — godz. 20.00 dr Heliodor Szwejkowski wygłosi pogadankę pt. „Jak chronić zwierzęta przed atakiem lotniczym“.

Piątek, dnia 2 czerwca — godz. 20.00— pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Jedziemy na wycieczkę“ w oprac. Weroniki Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

Sobota, dnia 3 czerwca — godz. 20.00 — „Skrzynka rolnicza“ w opr. inż. Wacława Tarkowskiego.

Ze świata zwierząt



Na zdjęciu słoń „Jambo“ z ogrodu zoologicznego w Hamburgu uprawiający z zamiłowaniem jazdę na specjalnym rowerze.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie pocztowej w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk.

1 2 3

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.